№ 55. Kraków 7 Marca. — Czwartek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesieczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje sie w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniadze przesyłają sie bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 6 Marca.

Gazeta niemiecka wychodząca w Karlsruhe, opisuje odwiedziny austryackich oficerów u pruskich w Bregencyi. Na czele oficerów cesarskich szedł jak mówi taż gazeta feldmarszałek Legeditsch *der Eroberer von Krakau!*

Zacny feldmarszałek nie zasłużył bynajmniéj na ten smutny tytuł zdobywcy Krakowa, jak z drugiéj strony miasto nasze nie było nigdy zdobywaném. Przez ciąg pobytu feldmarszałka, spokojność panowała nieprzerwana, a jeźli miasto nie zmusiło nigdy jenerała do użycia surowych środków wojskowych, jeźli jak sam oświadczył, pobyt jego tutejszy do najmilszych wspomnień w życiu jego liczyć się będzie, jeźli postępowanie mieszkańców nie nakłoniło go nigdy do kroków w którychby obowiązek żołnierza musiał walczyć z głosem serca; to z drugiéj strony zacny feldmarszałek może być pewnym, że jeźli w ciągu pobytu swego u nas słyszał głosy pełne uszanowania i życzliwości, to głosy te nie były tylko urzędową formą, ale i rzetelnym wyrazem naszego przeświadczenia, nie były jedynie oddaniem tego co się należy najwyższéj władzy miejscowéj, ale były zarazem objawem szczerego uczucia wdzięczności, że więc w ten sposób dla obu stron pobyt feldmarszałka w Krakowie, będzie *rzeczywiście* miłém wspomnieniem.

Wiedeń 4 marca. Dzisiejsza rocznica nadania konstytucyi obchodzona była w stolicy, podobnie jak we wszystkich miastach monarchii, uroczystem nabożeństwem w katedrze św. Szczepana. Arcybiskup Wiedeński celebrował przy summie, na któréj znajdowali się wszyscy ministrowie, władze cywilne i wojskowe i urzędnicy dworu w galowych mundurach. Nabożeństwo zakończone zostało odśpiewaniem „Te Deum“.

— Gazeta Południowo-Słowiańska donosi od granic Bośnii, że wielu węgierskich wychodźców znajduje się w miastach bośnijskich, mianowicie w Banialuce i Serajewie, i że liczba ich wzrasta codziennie. Są oni przydzieleni do rozmaitych oddziałów tureckiego wojska i gorliwie zajmują się mustrowaniem żołnierzy i uzbrajaniem. Fakt ten wydaje się korespondentowi cokolwiek niezgodnym z zapewnieniami Porty, iż nad wychodźcami w Turcyi zostającymi ściśle czuwać będzie. W liczbie emigrantów w Bośnii będących, znajduje się około 100 Gradiskańskich Kraińców, o których dotąd niewiedziano czy polegli, lub dostali się w niewolę; ci wszakże wcale są zadowoleni z swojego obecnego położenia i niemyślą wracać do ojczystego kraju. — Taż gazeta podaje, że Turcya także w Kroacyi werbuje tajemnie żołnierzy do swojego wojska, zachęcając ich świetnemi obietnicami. W Mołdawii i Wołoszczyznie czyni to na większe rozmiary.

— Stojąca w Toskanii brygada Kollowrat, odebrała rozkaz gotowości do marszu. Powszechne jest między wojskiem mniemanie, iż pójdzie do Rzymu. Stronnictwo dworskie w Florencyi lęka się wymarszu austryaków, gdyż W. Książe od pewnego czasu znacznie stracił na wziętości.

— Do komend wojskowych w Węgrzech przesłano okólnik następnéj osnowy: „Wysoka c. k. komenda dystryktowa upoważniona zostaje w myśl wysokiego rozkazu 3éj komendy armii z dnia 15 lutego b. r., wszystkich gwardzistów narodowych węgierskich, którzy wcieleni byli w szeregi honwedów, lub ojczyznę swoją opuścili i zbrojnie występowali w boju, assenterować, — ale takowym na placu assenteunku wydawać urlopy aż do chwili powołania, z wyjątkiem geryllasów i honwedów“. — Fzm. Haynau polecił, aby wszystkim oficerom węgierskim z załogi Komarna, zwrócono zasekwestrowane własności.

(*Wiadomości bieżące*). Dziennik „die Geissel“ z polecenia władzy wojskowéj, zawieszonym został na czas trwania stanu oblężenia.

— W ciągu dnia wczorajszego popełnione zostały dwa samobójstwa i jeden zamach morderstwa. Professor i c. k. radzca Frank, rzucił się z okna mieszkania swego na czwartém piętrze, na Petri-Platz, i na miejscu ducha wyzionął. Żona pewnego stolarza powiesiła się z melancholii. Żona wyrobnika, rozjątrzona na swojego męża chcącego się rozwieść, usiłowała zamordować swoją córeczkę; ta jednak uratowaną została.

Wiedeń 5 marca. Dzisiejszy *Wanderer* zawiera następną korespondencyą ze Stambułu 20 lutego:

„W ciągu zeszłego tygodnia p. Titoff miał trzy konferencye z W. Wezyrem i ministrem spraw zagr. Narady te dotyczyły pozornie kwestyi mołdo-wołoskiéj; ale p. Titoff naprowadził je zręcznie na kwestyą „bezprawnéj protekcyi“, chociaż ta wyrzucona została z noty petersburgskiéj, a sam p. Titoff, podpisując protokół ugody, wyrzucenie to sankcyonował. Porta mniemała, że raz podpisawszy rzeczony protokół, odbędzie się na ten raz z Rossyą; tymczasem owa kwestya, którą już za niebyłą uważano, nanowo występuje na jaw. Jakoż, można powiedzieć, że z Rossyą wtedy dopiero ukończona sprawa, gdy tego dopnie, do czego dąży. Mówią, że Rossya pragnie tylko pomyślnego załatwienia niniejszéj kwestyi, aby nowe postawić żądanie, mianowicie, aby pewne osoby, szczególniéj Turcyi przychylne, były wydalone, za to, że sobie pozwoliły działać na ludność chrześciańską w duchu przeciwnym panslawistyczno-rosyjskiéj propagandzie, która ciągłém wichrzeniem upadek tureckiéj monarchii sprowadzić usiłuje.

„P. Canning miał podobnież konferencyą z W. Wezyrem i Ali baszą; a to w przedmiocie reform i ulepszeń tak względem chrześciańskich jak i mahometańskich poddanych W. Porty. W radach swoich poseł ten popierał zasadę centralizacyi i assymilacyi, w duchu anti-słowiańskim. Do téj konferencyi przyzwano również Arim Beya posła egipskiego, przez co p. Canning chciał zapewne pokazać, że nieuznaje prawa udzielności Egiptu i że tę również prowincyą zlać chce w całość tureckiego państwa.

„Lord Palmerston sądzi, że Rossya nierozpocznie otwartéj z Turcyą wojny; że więcéj liczy na swoich agentów wśród chrześciańskiéj ludności rozrzuconych aniżeli na najpotężniejszą armią, i że przez podniesienie tych plemion, Turcyą do upadku przywiedzie. Wszakże, Lord Palmerston niewierzy w potęgę słowiańskiéj jedności i mniema, że gabinet petersburgski łudzi się w swoich rachubach co do rozpadnięcia się Turcyi, gdyż żadne państwo w tak krótkim stosunkowo czasie niedokonało tylu reform ile Turcya od lat pietnastu, a dalsze ich wprowadzanie najskuteczniejszym jest środkiem oporu przeciwko dążnościom rosyjskim. Wzmiankowana zatem konferencya p. Canninga z W. Wezyrem była wypływem tego sposobu widzenia pierwszego ministra W. Brytanii.

„P. Lewczyn konsul rosyjski w Belgradzie poniósł małą klęskę: groził on zerwaniem dyplomatycznych związków w razie gdyby w Serbii, fez miał pierwszeństwo przed rossyjskim hełmem lub austryackim czakiem. Tymczasem książe Aleksander postanowił, że wszyscy urzędnicy obowiązani są fez nosić. Fez zaś jest w Serbii symbolem tureckiego zwierzchnictwa, i przez przyjęcie go do urzędowego stroju, rząd serbski zadał cios dotkliwy rosyjskiemu wpływowi.

„Komenderujący armią rosyjską w księstwach Naddunajskich jen. Lüders odebrał od ministra wojny rozkaz, opuszczenia bezzwłocznie tych prowincyj, pozostawiając w nich jedynie 15tą dywizyą piechoty, 9tą brygadę konnéj artyleryi i dwa pułki ułanów. Polecono również jenerałowi aby ten rozkaz do powszechnéj podał wiadomości, co też zaraz nastąpiło. Wszakże, tenże sam kuryer przywiózł zarazem inną depeszę, pod tymże samym adressem, z tymże samym podpisem, w któréj poleconém zostaje jenerałowi, aby złożył ministerstwu raport, téj osnowy: iż nieprzyjazna pora roku i nieprzebyte drogi czynią wymarsz wojsk niepodobném przed wiosną — i aby, po wyprawieniu tego raportu zajął się natychmiast uprowiantowaniem armii aż do miesiąca maja.

„Z Szumli donoszą, że Koszuth oświadczył komisarzowi Porty Achmet-Effendemu, iż się niepodda dobrowolnie zarządzonemu skonfinowaniu, i tylko przemocy ulegnie. Achmet-Effendi odpowiedział, że wyczerpnie naprzód wszystkie środki łagodne, zanim przystąpi do użycia środków przymusowych, lecz że zdecydowany jest stanowczo, rozkazy rządu swojego wykonać. — Mniemają tu, że osadzenie wychodźców, niepotrwa dłużéj nad 2-3 miesięcy — Porta wprawdzie ofiarowała się po długich naradach, skonfinować ich na rok, ale p. Stürmer dotąd od swojego minimum lat pięciu ustąpić niechce.“

— Z umieszczonego w dzisiejszéj *Reichszeitung* listu z Szumli, dowiadujemy się nazwisk wychodźców, którzy w pierwszym transporcie wywiezieni zostali do Warny. Między nimi są: Koszuth, Kaz. Bathiany z żoną, dwóch Perczlów, Meszaros, Asboth; z Polaków: Mączyński, Szepiński, Przyjemski, Wysocki ze swoimi adjutantami Łysakowskim i Kossakiem, Chojecki i Bryganti.

(*Wiadomości bież*). Depesza telegraficzna z Tryestu podaje, że wedle wiadomości z Patras z d. 25 lutego, blokada portów greckich trwa nieprzerwanie; z Aten niema nic ważnego.

— Ogólny dochód z c. k. administracyi poczt w całem państwie, prócz Węgier, wyniósł w roku 1849 615,320 złr., rozchód 510,548; przewyżka zatém dochodu jest 104,772 złr.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 1 marca. (K.) Niespodziewajcie się odemnie żadnych nowin politycznych; to co mógłbym wam donieść, albo nie miałoby żadnego dla was interesu, albo też byłoby tylko powtórzeniem wieści, które przez wasze ręce pierwéj przechodzą. W wiadomościach miejscowych uprzedzi mnie zawsze „Kuryerek“ i „Gazeta Warszawska;“ donoszę więc wam to, czego w nich nie znajdziecie, tojest opis nowego tańca, który w historyi naszego baletu rzeczywiście był faktem ważnym.

Któż z was nie widział kozaka, kaczuczy tańców górali? Ale zaręczam, że nikt z was, albo bardzo mało, nie zna narodowego tańca Lezginców, który, nie wiem dla czego, przezwali u nas na afiszach „tańcem perskim.“ Ale nie ma się co sprzeczać o nazwisko, opiszę wam raczéj rzecz samą.

Tańca Lezginców przedstawionego u nas w Warszawie, wyuczył się nasz balet od samych Lezginców, którzy jak wiecie, oddawna stoją w Warszawie, ma więc w sobie charakter najrzeczywiściéj prawdziwy i narodowy.

Najzupełniéj po lezgińsku ubrani, zaczynają go sami mężczyźni; stają oni w półkole, trzymając się za ręce, a na końcach niby przywódzcy tańca, stoi dwóch mężczyzn z chustkami w ręku. Uderza ich muzyka z samych tamburynów i bębenków złożona, dziko strojna i monotonna, jak u wszystkich ludów co to jeszcze nie daleko zaszły w urządzeniach i wymysłach cywilizacyjnych; wtedy półkole owe polonezowemi krokami obraca się w około i to trwa dosyć długo, — poruszenia te poważne zrazu stają się coraz żywszemi, krew górala silniéj grać poczyna, — to też macie już skoki, wykrzykniki wojenne, przysiudy, a zawsze w koło, zawsze razem, zawsze związani rękami.

W tém wyskakują lezgińskie dziewoje, a każda niby huryska proroka, piękna i powabna, z szalem w ręku, w zgrabnych i żywych poskokach, rozwija przed mężczyzną tańcem wszystkie powaby córy gór i wschodu. Długo tak tańczą, same tworząc najrozmaitsze grupy, a śpiewak ludu opiewa ich wdzięki. Trudno opisać, jakie wrażenie robi ów śpiew przy tańcu szorstki, ale namiętny i gwałtowny, jak całe życie Kaukazców.

Nagle przed wami zmienia się scena, mężczyzni nie mogą oprzeć się sile, co ich ku tym kobietom ciągnie i mięszają się z niemi, płączą, klaszczą w ręce i wykrzykują, a śpiewak powtarza jednostajnie swoje dzikie tra-la-la, tra-la-la.

I znowu zmienia się scena, mężczyzni po czterech jeden za drugim trzymając się za ramiona, podskakują powolnie i posuwają się w kółko, a kiedy tak przemaszerują stają znowu w półkole, ale już się nie trzymają, już im ciasno w foremnem i powiązanem półkolu, każdy osobno skacze i wywija rękoma, albo je składa niby do strzału, albo się chwyta niemi za kindżał; dzikość i wojowniczość wrodzona temu ludowi odzywa się w ich tańcu, skoki ich nieforemne i niemanierne lecą tak gwałtownie, jak krew co płynie w ich żyłach, ręce klaszczą, a głos mimowolnie wyrywa się w krzyku tra-la-la; — tra-la-la! Między niemi uwija się z tamburynem w ręku i z fajką w ustach, jakiś rodzaj pajazzo, śmieszna figura, zawsze potrącana, a zawsze w tańcu Lezginców konieczna. Potem znowu na chwile mięszają się do tańca kobiety, a utworzywszy razem oryginalną, a mimo to bardzo zajmującą grupę, kończą nią całe widowisko.

Muzyką do baletu dyryguje zawsze pan Stefani, a reżyserem baletu jest pan Turczynowicz, mąż najlepszéj naszéj tancerki.

NIEMCY.

Berlin 4 marca. Jutro przyjeżdża p. Radowitz, jutro więc ostateczna nastąpi narada, czyli termin otwarcia sejmu Erfurckiego ma być odroczony; spostrzeżono się bowiem, że święta wielkanocne mogą stać się przeszkodą, a i wybory do pierwszéj Izby zatrzymaja zapewne wielu deputowanych na miejscu. W każdym razie otwarcie Izby na długo odroczoném nie będzie.

— Mówią o nocie, którą Austrya, Bawarya i Hanower tutejszemu gabinetowi przesłały, protestując przeciw przeniesieniu wojsk badeńskich na ziemię

pruską i wyłącznemu zajęciu Rasztadu przez Prusaków.

— W sobotę zabrano broszurę zamieszczającą szczegółowy opis kanonizacyi ministra Manteufla z Magdeburga.

(*Związek celny Austryacki*). W tych dniach ministeryum tutéjsze wydało odpowiedź na memoryał wiedeński o austryacko-niemieckim zjednoczeniu celném i handlowém.

Odpowiedź jest dokładna, rozbiéra każden punkt szczegółowo, wkrótce mają się rozpocząć umowy a przedewszystkiem co do następnych kategoryj:

a) Wymiany obustronnéj, wolnéj od cła, w przywozie i wywozie wielu krajowych płodów surowych i przedmiotów żywności, jako téż miejscowych fabrykatów do przerobienia służących.

b) Wolnego przewozu z państw niemieckich do Austryi i wzajemnie.

c) Zobopólnego ułatwienia straży granicznéj.

d) Urządzenia rzecznéj żeglugi i zmniejszenia opłat rzeczonych.

e) Urządzenia dróg pocztowych, kolei żelaznych i linii telegraficznych i żeglugi parowéj.

Komisya Rzeszy w Frankfurcie nie jest w téj sprawie właściwą, ani też zwołanie kongresu celnego odpowiednią drogą; raczéj życzyćby należało rozpoczęcia negocyacyi między Austryą i związkiem celnym, przez konferencye delegowanych obustronnie z tych wydziałów administracyi. Można się spodziewać, że rząd austryacki nakłoni się do tego projektu. Odpowiedź pruska odesłaną została wszystkim członkom związku celnego, związku trzech króli, i i komisyi rzeszy. Do Wiednia zaś wysłano radzcę Delbrücka mającego zupełną moc rozpoczęcia negocyacyi.

Karlsruhe 1 marca. 4go marca zwołanym będzie sejm, którego charakter nie trudny do odgadnięcia. Wybrany pod bagnetami pruskiemi, nienawistny członkom związku munichskiego, obcy wszelkim pojęciom liberalnym, nie stanie zapewnie w poprzek ministrom i księciu pruskiemu, który z kraju tego jakby nową kolonią pruską założył.

Stutgart 26 lutego. Dzienniki sprzeczne podają wiadomości o konferencyi króla z byłym prezesem sejmu p. Schoder; jedni mówcą, że król ofiarował temuż miejsce w ministeryum, drugie zaś utrzymują, że w razie nieprzyjaznego stanowiska Izby, król będzie zmuszony do zawieszenia konstytucyi. Według dziennika *Heilbroner Tageblatt* król miał się zapytać: jakie instytucye zamierza stronnictwo, którego Schoder jest reprezentantem, wprowadzić. Odpowiedź: konstytucyą, a reszta z niéj wynika. Drugie pytanie: czyli stronnictwo uważa za konieczne utworzenie nowego gabinetu w duchu większości zgromadzenia. Schoder miał odpowiedzieć, że tego nie uważa za nieodzowne, bo zgromadzenie powołane jest do przeglądu konstytucyi i dla tego mniéj zależy na zgodzie ministeryum z większością; wszakże, to jest tylko osobiste jego zdanie, w imieniu swoich przyjaciół politycznych żąda utworzenia gabinetu zgodnego z większością. Po tych wszystkich pytaniach, król w końcu oświadczył, że ani z konstytucyi, ani z ministeryum demokratycznego nic niebędzie.

Hanower 1 marca. Ze sprawozdania złożonego na ostatnim sejmie przez rząd okazują się, że długi Hanoweru w d. 1 paźdz. **1849** r. wynosiły:

1) Długi kasy głównéj podatkowéj **15,330,409** tal. 2) Długi kasy królewskiéj **2,115,529** tal. 3) Długi kasy naczelnéj kolei żelaznéj **12,515,930** tal. razem **29,861,868** tal. dochód umarzający wynosi **1,100,000**.

FRANCYA.

Paryż 1 marca. (*Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia prawodawczego*). Z porządku dziennego następują rozprawy nad projektem do prawa względem kredytu dodatkowego **400,000** fr. dla wydziału ministra spr. zew. na koszta podróży i kuryerów. Pan Bertholon nie uważając kwestyi ze stanowiska finansowego, rozbiera ją jako wotum zaufania. „System, którego rząd trzyma się wewnątrz, łączy się z tém co zewnątrz widzimy; ze wszystkich sił starają się powstrzymać republikanów, zamiast zwrócić uwagę na nieprzyjaciół. Nie można bez niebezpieczeństwa trzymać się dłużéj polityki, która sieje niezgodę w łonie rozmaitych klass społeczeństwa, która nas rozłącza, kiedy jedną myślą ożywieni być powinniśmy. (Przerwa, szmer, prezes przywołuje mowcę do kwestyi, p. Bertholon wśród hałasu mówi ciągle ale nie podobna słyszeć mowy; prezes przywołuje go powtórnie do kwestyi, wśród krzyków i niespokojności członków prawéj, mówca protestuje).

P. Bertholon. „Niechaj Zgromadzenie powie czy mnie chce słuchać czy nie; nie mogę zmienić ani słowa z mojéj mowy, uważam kwestyą jako wotum zaufania.“ (Prezes zapytuje Zgromadzenie, które odejmuje głos panu Bertholon.

P. Beaune. „Izba orzekła że p. Bertholon nie ma więcéj mówić; ja chociaż z tego samego stanowiska wychodzić będę, pochlebiam sobie że członkowie prawéj, nie zechcą mi przerywać. Domagają się od nas dodatkowego kredytu **400,000** fr. na koszta kuryerów. P. Lahitte. „Nie zapominaj pan że to z roku **1849**, że zatém nie na przyszłość, ale na przeszłość.“

P. Beaune. „Dla mnie kwestya jest jedna w przyszłości i w przeszłości. Stanowisko Francyi na zewnątrz, niepokoi wszystkich obywateli. Przedwczoraj nie przyjęliście interpelacyj jednego z zacnych mych przyjaciół, którego teraz na nieszczęście nie widzę. Gdy więc go nie ma w Zgromadzeniu, muszę powiedzieć że wiadomości jakie odbieramy z Szwajcaryi i Włoch, powinnyby wpłynąć na umiarkowanie żądanego kredytu. Obowiązkiem jest naszym odjąć ministrowi wszelką moc, dopóki nam nie powié, czy mamy się lękać wojny czy téż spodziewać pokoju. Jedném słowem czego mamy oczekiwać po mocarstwach sprzymierzonych. Zagrożono niepodległości szwajcarskiéj, być może że Austrya potrzebuje tego przejścia dla wkroczenia na naszą ziemię. Niebezpieczeństwo zagraża Szwajcaryi, odnowiono dawne żądania i mogę zacytować panom jednego obywatela, który niemógł jeździć po Szwajcaryi za paszportem neufchatelskim, dopóki nie pozyskał wizy austryackiéj i pruskiéj. Łańcuchem żelaznym chcą opasać Szwajcaryą, chcą ją ukarać za to, że połączyła się z nowym światem, monarchowie chcą ją potępić, iż nie została obcą socyalizmowi. Fakta te wszystkie które znamy, stanowisko Austryi w Niemczech i Prus w Szwajcaryi, nadają nam prawo zapytania pana ministra. Każde żądanie kredytu, upoważnia nas do reklamowania tych objaśnień. Wszakże na armią rzymską uchwaliliśmy tylko koszta do miesiąca stycznia, z czegóż ją teraz utrzymują? któż ją płaci od dwóch miesięcy, co ona robi w Rzymie; pytania te są zanadto ważne aby p. minister niechciał na nie odpowiedzieć. Dla tego sprzeciwiam się wszelkiemu kredytowi, dopóki p. minister spr. z. spełniając swoje obowiązki względem Rzpltéj, nie powié nam w jakim stosunku zostajemy z zagranicą.

Jen. Lahitte min. spraw zagr. „Kredyt **400,000** fr. którego żądaliśmy, odnosi się do wydatków poczynionych w r. **1849** w skutek naszych zagranicznych stosunków. Niesądziłem nigdy, aby mógł wywołać pytanie takiéj wagi, jakie w téj chwili słyszeliśmy. Szanowny mówca lęka się o stanowisko teraźniejsze Francyi, niepodzielam jego niespokojności, politykę oceniam według naszych stosunków dyplomatycznych i nic w nich niewidzę, coby mogło być powodem jakiéj obawy. Co się tycze Szwajcaryi, odpowiedziała ona jak należy, gasząc to ognisko powstania groźne mocarstwom sąsiednim. Rada federacyjna pod tym względem zaspokoiła nas zupełnie. Niemasz więc nic, czegobyśmy się lękać mogli, bo gdyby wypadek ten niezaszedł, jużbyśmy dawno domagali się od Izby potrzebnego kredytu, a żeśmy po to nieprzyśli, zatém powinniście wierzyć, iż rząd, który czuje obowiązek obrony granic, gdyby one były zagrożone, żądałby od was kredytu, a że go nieżąda, zatém niema niebezpieczeństwa. Co się tycze owych **400,000** fr. niemogą być w téj chwili przedmiotem votum zaufania; wydatki, o których pokrycie chodzi, poczyniono już w r. **1849**, a wiadomo, że votum zaufania nieodnosi się do przeszłości, ale do przyszłości. Komisya zbadała wydatki, oceniła je słusznemi, niemasz więc powodu, dla któregobyście mieli mieć podejrzenie....

Głos z lewej: nie oto idzie wcale.

Jen. Lahitte: „Mój panie... pan Beaune mówił o armii rzymskiéj, chciałbym, aby tu był pan minister wojny....“ (liczne głosy: jest tutaj, czyż go pan niewidzisz. Jen. Lahitte schodzi z trybuny niedodawszy ani słowa. Śmiech powszechny). P. Morrelet wstępuje na trybunę. Głos z lewéj: „Pan minister wojny! prosimy pana ministra wojny!

Prezes: „P. Morrelet żądał głosu dla odpowiedzenia panu ministrowi spraw zagr. Głos z lewéj do p. Morrelet: Ustąp pan głosu ministrowi wojny. Jeśli tylko zechce (nie nie).

P. Morrelet: „Odpowiedź pana ministra sp. zagr. jest już z tego powodu bardzo dyplomatyczna, żeśmy się z niéj nic niedowiedzieli (śmiechy). Lecz odpowiedź ta zamiast zmniejszyć, powięksyła nasze obawy. Na granicy naszéj dzieją się wypadki, które grożą rzpltéj. Ażaliż wojska austryackie nie gromadzą się nad brzegami Ticino. Ażaliż Prusy nie odzywają się z pretensyami swemi do Neufchatel i nie myślą o wkroczeniu do Szwajcaryi, kiedy to uznają za stosowne. Wszakże i Rosya gotuje się naprzód (przerwa na ławie ministrów). Powinniście być lepiéj odemnie uwiadomieni; jeżeli w wieściach tych niema prawdy, waszym jest obowiązkiem zaprzeczyć im.“ (Głosować, głosować). Zgromadzenie przyznaje kredyt żądany i następnie przechodzi do rozpraw nad koleją żelazną.

W końcu posiedzenia minister sp. w. złożył nakoniec owe prawo o merach i odczytał je zgromadzeniu. W gminach liczących **3000** dusz, nominacya merów służy prefektom, prezydent Rzpltéj może ich odwoływać, a za dwa miesiące od ogłoszenia owego prawa, nastąpi reorganizacya wszystkich merów kraju. Projekt ten jeszcze przed ogłoszeniem był powodem wielkiego oburzenia, aczkolwiek nie jest tak strasznym jak go podawano. Należy się wszakże spodziewać gwałtownéj opozycyi. Członkowie ostatniéj lewéj i legitymiści postanowili odrzucić go jednomyślnie, jeżeli więc w obozie tych ostatnich aż do chwili głosowania nie zajdzie żadna przemiana, projekt nie pozyska większości.

— Co się tycze wieści rozgłaszanych przez dzienniki są one pełne sprzeczności. Jedni utrzymują, że sprawa Szwajcarska zakończy się spokojnie, bo rząd federacyjny wydala wychodźców, Prusy zaś zgodne są co do kwestyi Neufchatelu. Z drugiéj strony powiadają znowu, że mocarstwa północne domagają się od Szwajcaryi wydalenia nie tylko na teraz wszystkich wychodźców, ale i na przyszłość bez różnicy, za prostą reklamacyą któregokolwiek bądź z mocarstw północnych. Oto co w téj mierze mówi *La Patrie* dziennik pół urzędowy. „Noty ogłoszone przez *La Patrie* i *Monitora* nie uspokoiły jeszcze opinii co do zagranicznych sporów. Następna komunikacya usunie wszelki powód obawy, a przynajmniéj wykaże jéj przedwczesność: dwie kwestye toczą się w Szwajcaryi jedna odnosi się do wychodźców i wiąże wszystkie mocarstwa sąsiednie, druga wyłącznie do Neufchatelu i dotyczy tylko Prus; tych dwóch spraw nie należy mięszać z sobą. Sprawa wychodźców mogłaby wprawdzie wywołać ogólne zamięszanie, ale jest już prawie na drodze ukończenia. Najradykalniejsze nawet kantony Szwajcarskie, postanowiły wydalić emigrantów, a przez to usunęły wszelki pozór interwencyi. W sprawie Neufchatelu Prusy działają same, a już możemy dzisiaj powiedzieć, że pozostaną same. Zresztą niepokojone są z drugiéj strony, gdyż Austrya niecierpliwie patrzy na zaborczą politykę w Niemczech. Wiadomo, że na mocy związku 3 króli, Prusy stanęły na czele Zonderbundu niemieckiego, który będzie miał swój parlament w Erfurcie, a rząd w Berlinie; ten projekt bez zniszczenia odwiecznego wpływu Austryi uskutecznić się nie da. Z czego wynika, że Austrya chce spokojnego ukończenia sprawy Szwajcarskiéj, a dla sprzeciwienia się Prusom pragnie bliższego związku z Francyą.“

Aczkolwiek komunikacya ta w bardzo korzystném świetle wystawia zagraniczne stosunki, nie należy zapominać, że chociaż *La Patrie* jest organem napółurzędowym gabinetu, to przecież żadnego związku nie ma z Elizeum. Jakoż w tejże saméj sprawie przed dwoma dniami zamieściła notę zupełnie sprzeczną z komunikacyą w *Constitutionnelu*, gdy jak wiadomo prezydent Rzpltéj w tym względzie nie zgadza się z ministrami; bliższe wyjaśnienie kwestyi znajdzie czytelnik w korespondencyi naszéj z Paryża.

Paryż 2 marca. Artykuł p. Girardina któryśmy onegdaj umieścili o zasadzie wszechwładztwa narodu, wywołał mnóstwo listów, odpowiedzi, objaśnień na które odpowiadając p. Girardin w ten sposób się tłómaczy. „Prawo większości jest prawem natury „ukształconym według potrzeb cywilizacyi; w stanie „natury biją się, rachują się zaś w stanie społecz„nym. Prawo mocniejszego jest prawem barbarzyńskiem, prawo liczniejszego jest prawem społecznym.“ Czyliż wyrażając się w ten sposób nie wypowiedziałem zdania mego dość jasno; lękam się tego, i tak wnoszę po téj powodzi listów i zarzutów, które mnie dochodzą ze wszystkich stron i świadczą, że to jest właśnie kwestya poruszająca najgwałtowniéj i zajmującą wszystkich i słusznie; bo to jest kwestya zasadnicza i nie wyczerpana. Wolen ducha doktrynerów i węzłów społecznych szukam prawdy, szukam gruntu na podstawę; a choćbym go po długiéj pracy i ślepem macaniu nie znalazł, jak w wielkiéj głębinie, nie wątpię, iż czytelnicy ocenią moją wytrwałość i dobrą wiarę.

„Z jednéj strony mówią mi: jeżeli prawo większości jest bezwzględném, może więc ograniczyć a nawet znieść wybory powszechne. Z drugiéj strony zarzucają mi: jeżeli prawo większości jest wyłączném, nie może przypuszczać łączności z dziedziczną monarchią. Na te dwa zarzuty mam odpowiedzieć. Zaczynam od pierwszego i odpowiadam. Tam gdzie jest większość, jest prawo, bo ono jest zasadą twórczą. Wszelka zasada niszcząca nie jest twórczą, wszelka zasada niemająca egzystencyi, nie ma powagi. Większość zrzekająca się swych praw, rozwięzuje ręce mniejszości, a jeźli nie ma większości, nie ma i nie powinno być mniejszości; prawo społeczne ginie a powstaje prawo barbarzyńskie. Są tylko dwa sposoby do rozsądzenia sporów, które nie mają wspólnego trybunału: Ilość przez obliczenie, siła przez walkę. Trzeba więc wybierać między prawem natury i prawem społecznem, między konieczną obroną i powszechnemi wyborami. Znosząc jedno, podnosi się drugie. Liczniejsi nie są zawsze silniejszymi; historya świadczy, nie potrzeba więc przypominać. Większość narażając się na niebezpieczeństwa, może zrzec się wykonywania swojéj zasady, ma potému władzę, lecz nie ma prawa, bo nadużywając go nie istnieje już jako zasada i przepada. Wszakże i człowiek ma władzę wyrzec się życia, lecz że nie może go sobie nadać, nie ma prawa go odjąć. Prawo wyborów powszechnych kolejnie może się rozszerzać, ale prawnie nie da się nigdy zmniejszyć. Człowiek starzeje się, ale nie odmłodnia.

„Prawo wyborów powszechnych należy również do większości jak do mniejszości, ona do targnięcia się na to nie ma prawa. Każden taki czyn jest nadużyciem, uciemiężeniem, więcéj nawet, jest kradzieżą, zabójstwem. Sprawiedliwość chce aby każda zbrodnia uległa karze. Obecnie nie mają prawa głosowania kobiety i francuzi niepełnoletni, pod względem politycznym uważani są za małoletnich. Lecz jeżli przyjdzie dzień, że zniknie różnica płci i zniesioną będzie granica wieki, prawnie i lojalnie wyjątki nie dadzą się wprowadzić, co przyszło to przyszło; każden postęp ma podstawę prawną. Wyjąwszy więc prawa prawa przekrzywiania, zmieniania, przekręcenia, zaprzeczania, lub znoszenia zasady, przyznają większości prawo bezwzględne, nieograniczone. Na przeciw sile staje zręczność, na przeciw liczbie rozum, i to jest wystarczającém, bo jeżeli większość skłoni się do fałszu, mniejszość będzie miała za socę prawdę, która przywróci równowagę; bo wszelka większość nadużywająca władzy, osłabia się, i wzmacnia mniejszość. Nie maż więc potrzeby lękać się czegobądź, dopóki podwójna zasada większości i mniejszości w całéj pełni się wykonywa.

„Przypuszczam, że Francya chce powrotu do monarchii konstytucyjnéj; czyliż mniejszość będzie miała prawo buntować się? Odpowiadam *nie*. Głosować i rachować; tu się kończy prawo mniejszości. Ale Rousseau powiada w kontrakcie socyalnym: „Chociażby kto mógł sprzedać samego siebie, nie może sprzedać swych dzieci; one się rodzą wolnemi, wolność ta im się przynależy i nikt niema doń prawa.“ Nikt niemoże przekraczać prawa, bo przekroczywszy je, nie swoje ale cudze wykonywa. Większość nie może zobowiężywać tylko siebie. Zatém, gdyby większość we Francyi chciała przywrócić monarchią konstytucyjną, niemogłaby jéj utrzymać, jak utrzymując sama siebie, bo skoroby runęła większość, to jest podstawa, monarchia, tojest jéj następność, upaśćby także musiała.

„Wszakże główną jest rzeczą, aby w rozumowaniu tém niemieszać monarchii pochodzącéj z prawa narodu, z monarchią, która się poczyna w prawie bożém. One niemają z sobą nic wspólnego, są jakby dwa sprzeczne bieguny. Monarchia reprezentacyjna, tron konstytucyjny, jak powiedziałem i powtarzam, jest tylko formą wszechwładztwa narodu, jednym z różnych pojawów wykonywania prawa. Naród nadając komuś moc, niepozbawia się tam téj mocy; pozór jest wprawdzie różny, ale zasada taż sama, zasada większości, która stanowi prawo.

„Powiedziałem, że prawo narodu może jeszcze wszechstronniéj być wykonaném pod królem dziedzicznym, ukrytym po za ministrami odpowiedzialnymi, niż pod prezydentem wybranym, kryjącym za sobą ministrów bezimiennych. Tego co powiedziałem, dowodę. Czyliż po uchwale z dnia 9 maja 1849 r. potępiającéj ogromną większością, w sposób bardzo energiczny, wyprawę do Civita-Vecchia *„odwróconą od pierwotnego celu“*, czyliż odpowiedzialne ministeryum kryjące za sobą nietykalny tron, mogłoby stanąć przed większością parlamentarną? nie, ministeryum oddaliłoby się tego samego wieczora, albo też tron apelowałby od większości Izby do większości narodu, tojest do wszechwładztwa ludu, ostatniego sędziego. Pod prezydentem bezpośrednio przez naród wybranym, odpowiedzialnym konstytucyjnie, i chwilowo nietykalnym, większość traci większą część swojéj sprężystości i władzy. Któżby mógł zaprzeczyć patrząc na te dwa koła zachodzące sobie w drogę, tojest prezydenta i Zgromadzenia.

„Niełudźmy się. Więcéj dla narodu warta korona w Anglii, niżeli prezydentura we Francyi. Prezydent w kraju przez 14 wieków uległym monarchii z bożéj łaski, w kraju gdzie władza wykonawcza trzyma w ręku swoim 500,000 żołnierzy i 500,000 urzędników, obie dwie armie zarówno karne i usłużne, czyliż prezydent taki nienadużywa albo przynajmniéj nadużyć niemoże swojéj władzy. A lekając się bezustannie nadużycia, czyliż można się spodziewać trwałości? Skoro wszechwładztwo narodu niemoże się wykonywać samo przez się, trudno mu było wyszukać reprezentacyi bardziéj chroméj, słabszéj, niedokładniejszej nad jedno Zgromadzenie i jednego prezydenta, wybieranego bezpośrednio co 4ry lata i niemogącego być powtórnie wybranym. Nie jestto mechanizm angielski, ani ów równo ważący się mechanizm amerykański, jestto mechanizm fałszywy, najgorszy; bo niedość, aby wybory powszechne były zaprowadzone, trzeba iżby miały rękojmią. Jestże we Francyi inna rękojmia nad odmówienie podatków? niema. Skoro więc raz przestano na jedném Zgromadzeniu, trzeba było aby prezydent obierany był przez nie i mógł być nieustannie odwołanym; to właśnie doradzałem na 4 miesiące przed uchwałą konstytucyi.

„Mniéj więc niż kogo innego można mnie obwiniać o bałwochwalstwo monarchii, bo oświadczyłem, iż najszczerszém mojém życzeniem jest utrwalenie Rzeczypospolitéj i na to złożyłem dowody, szukając sposobów jéj ustalenia. Dzisiaj zapytano mnie, czyli Rzeczpospolitę kładę wyżéj większości; odpowiedziałem wyraźnie *nie*. Odpowiedziałem zaś tak, bo pragnę, iżby nie mięszano wszechwładztwa narodu z jakowąś formą rządu, i ażeby jedno za drugie nie czyniono w przyszłości odpowiedzialném. Doświadczenie może potępić instytucyą prezydenta chwilowo nieodwołalnego lub odwołalnego zawsze, ale to niepowinno być dowodem przeciw wyborom powszechnym, jak pęknięcie kotła parowego niepotępia jeszcze wynalazku machin parowych“.

— Obrady nad koleją żelazną paryzko-avignońską, zajmowały dzisiaj Zgromadzenie; można już niejako przewidzieć rezultat, bo stwierdzono dwa fakta, to jest, że zbudowanie i utrzymywanie kolei przez państwo jest niemożliwém, jak również, że warunki podane przez kompanią są niekorzystne. Dodają nadto, że kompania ta niebędzie mogła zebrać potrzebnych kapitałów, bo rachowano na bankierów angielskich, którzy niewierzą bardzo w trwałość instytucyi francuskich. Niechcemy nudzić czytelników szczegółowém sprawozdaniem z posiedzenia, tém bardziéj, że obok kwestyi czysto miejscowych, mowy reprezentantów były czcze i nic nieznaczące.

Wczorajsze posiedzenie zajmuje jeszcze umysły wszystkich, bo najgorsze nawet rządy miały i mają do posługi mówców zręcznych, którzy potrafią ukryć ich błędy; a w chwili nawet kiedy konały, umiały się przynajmniéj bronić, i niskość czynów zasłonić wielkością i połyskiem talentu. Dzisiejszy rząd we Francyi tém się nawet poszczycić niemoże, ani słów, ani czynów, nicość w radzie, nicość na trybunie; oto charakter jego polityki.

Nowy projekt o merach powszechne wywołał oburzenie. Jestto konieczne następstwo prawa o wychowaniu; targnięto się na wolność wychowania, teraz przyszła kolej na wolność gminną. Ministeryum wstydziło się długo tego prawa, kryło je w tece p. Barrota, nie śmiało żądać nagłości, obrało drogę rady stanu, która wszystkim projektom chwilową potrzebą wywołanym, udziela świadectwa konduity — aż wczoraj między trzema innemi projektami wcisnęło je nieznacznie, aby usunąć przed wyrzutem zgrozy oburzonego Zgromadzenia. P. Barrot domaga się usunięcia merów we wszystkich gminach Francyi; jestto targnięcie się na zasadę wolności gminnéj. Wszakże już gminom odebrano prawo wybierania nauczycieli, teraz pozbawiają je prawa nominacyi merów. Nauczyciele i merowie będą teraz ajentami władzy wykonawczej, posłuszném narzędziem centralizacyi politycznéj. Nie sądzimy, aby można oddać Francyą w opiekę bardziéj poniżającą i bardziéj samowolną.

— Co do właściwych nowości politycznych odsyłamy czytelnika do naszéj korespondencyi; dzisiejsze dzienniki nic ważnego niezawierają, komisya skarbu rozdała dzisiaj reprezentantom ogromny raport pana Berryera nad projektem budżetu na r. 1850. Sprawozdanie to zawiera 204 stronnic drukowanych. Oto bilans wydatków ogólnych według wniosku komisyi.

Budżet zwyczajny.	
Dług publiczny	386,287,193.
Dotacye	9,048,009.
Ministerya.	
M. sprawiedliwości, spraw zagr., ośw. publ., wyznań, spr. wewn., rolnictwa i handlu, robót publicznych, wojny, marynarki i kolonii, skarbu	731,360,918.
Koszta poboru	150,449,921.
Wypłaty i zwroty	81,861,955.
Razem	1,369,007,987.
Budżet nadzwyczajny.	
Wydatki nadzwyczajne dla wydziału oświecenia, robót publicznych, wojny i marynarki . . .	58,837,987.
Ogół wydatków	1,427,845,487.

Komisya poczyniła znaczne zmniejszenia, które projekt rządowy na r. 1850 obcięły o 84,114,897 fr.

(Wiadomości bieżące). Dzisiejszéj nocy przybył nadzwyczajny kuryer do ministerstwa spraw zagranicznych z depeszami od p. Castelbajac, ambasadora francuskiego w Rosyi; depesze te wykazują płonność wszelkiéj obawy.

— Wczoraj kilka kobiet złożyło wieńce u stóp kolumny lipcowéj, a słychać, że jutro w wielkiém gronie damy te mają złożyć na cześć poległych ogromny wieniec z rozmaitych kwiatów złożony.

— Komitet naczelny demokratyczny otrzymał wiadomość, że deputacya z Rouen i Lyonu ma przybyć do Paryża, w celu złożenia wspaniałych wieńców w imieniu wspomnionych dwóch miast u stóp kolumny lipcowéj. Zdaje się, iż rząd zabroni téj manifestacyi, którаby mogła być powodem do nowych rozruchów.

Renty 3% 57—45, podwyżka 25 centimów. Renty 5% 95—20, podwyżka 30 cent.

Paryż 1 marca. Wojsko francuzkie ze wszech stron maszeruje ku granicy. Dzisiaj prezydent Rzeczypospolitéj w towarzystwie jenerałów Changarnier i d'Hautpoul, odbywał rewią w ogrodzie Tuileryjskim. Pułki 2gi, 29, 39 linijowe 7 i 10 artyleryi, były przeglądane; pułki te dziś już udają się ku granicy niemieckiéj drogą żelazną. Prócz tego wojsko konsystujące we Francyi środkowéj odebrało rozkaz zbliżenia się ku granicy, a obóz 50 tysięczny ma być założony w okolicach Strasburga.

Dnia wczorajszego posiedzenie rady ministrów było bardzo ważne, a nawet dość żywe. Prezydent Rzeczypospolitéj przedstawił trudność położenia Francyi we względzie utrzymania pokoju w Europie. Zbliżanie się wojsk pruskich ku granicy francuzkiéj, nad Ren i ku Szwajcaryi, marsz wojska austryackiego ku Voralbergu i nad Ticino, obudziły obawę w rządzie. Rozprawy były długie za i przeciw wysłaniu wojska francuzkiego ku granicom. Prezydent przemógł i rozkazy natychmiast rozesłano.

Tejże saméj sesyi zaszło małe nieporozumienie między prezydentem, a jenerałem de Lahitte ministrem spraw zagranicznych. Prezydent żądał, aby minister ten zanominował hrabiego d'Orsay ambasadorem w Hanowerze.— Minister oświadczył z góry, że prędzéj się poda do dymisyi, niż się zgodzi na podobną nominacyę.— Nominacya ta odłożoną została, a prezydent rozgniewany, miał wyrzec: „Przypomnę ja to kiedyś panu.“

Depesze nadeszłe z Konstantynopola z daty 15 lutego donoszą, że sprawa wychodźców w Turcyi, dotąd jeszcze nie jest ukończoną. Dnia 9 z. m. pan Stürmer ambasador austryacki miał długą, lecz bez żadnego rezultatu naradę z ministrem spraw zagranicznych W. Porty. Austrya domaga się wciąż, aby wychodźcy zostały internowani przez lat 5, a Turcya żadnym sposobem przystać na to nie chce.— Depesza ta dodaje, iż rząd turecki szuka wszelkich sposobów do przyciągnienia na swą stronę wszystkich plemion sławiańskich; w tym właśnie celu, niedawnemi czasy rząd ten wystawił kościół sławiański i po śmierci Hassana baszy w Belgradzie, mianował komendantem fortecy Alexandra księcia Serbii.— Po raz to pierwszy chrześcianin będzie komendorował muzułmanami.

Depesza telegraficzna. — **Paryż 3 marca godzina 8 wiecz.** — Jen. Changarnier odmówił naczelnego dowództwa nad armią wschodnią, które obejmuje jen. Magnan. Dzisiejszy *Napoleon* ogłasza manifest w sprawie szwajcarskiéj. Renty 5% 95—70.

SZWAJCARYA.

Bern 26 lutego. Kor. *Gazety Augsburgskiéj* donosi. „Już przed kilkoma dniami mówiono o uwięzieniu kilku Niemców w Kantonie Fryburgskim w skutek odkrytego spisku komunistyczno-socyalnego. Istotnie rzecz się tak ma. Po wszystkich miejscach Szwajcaryi istnieją związki robotnicze niemieckie; delegowani tychże zebrali się w Murten 20 b. m. na kongres, zapewnie w sprawach związkowych. Rada związkowa odgadła, czy też odkryła zamachy propagandy, dość, że na jéj rozkaz rząd fryburgski wszystkich delegowanych aresztował i oddał pod śledztwo. Współcześnie pojawiła się w Bernie broszura: „Robotnicy“ przez doktora Maas, członka związku robotniczego, w któréj rzucając pociski na nieludzkich książąt, krwiożercze mieszczaństwo, arystokratów i pozornych demokratów, kończy między innemi w ten sposób: „Okropny przesąd stronnictwa „demokratycznego we Francyi, które śmiało bluźnić „Robespierowi; gdyby on żył dłużéj, nie byłoby mie„szczaństwa, a zatém nie potrzebaby opłakiwać klę„ski demokratów itd.“ Odezwa kończy się wnioskiem. „Iż wśród obecnéj ciszy, każden demokrata obowiąza„ny jest rozszerzać socyalno-demokratyczne zasady, „w którym to celu założenie związku robotniczego „służyć ma za warunek zasadniczy. W tych związ„kach gazety socyalno-demokratyczne powinny roz„wijać kwestye socyalne, wywoływać rozprawy a „zarazem udzielać nauk i wiadomości z sztuki woj„skowéj.“ Drugą bardzo konieczną następnością ma być ułożenie listy imiennej wszystkich osób nieprzychylnych sprawiedliwéj zasadzie, w któréj nie trzeba pomijać nazwisk redaktorów, wszelkich pism reakcyjnych i ich korespondentów. Starano się o przemycenie do Niemiec kilku tysięcy egzemplarzy téj broszury, doktór Maas został zaaresztowany; przypisują mu także artykuł przeciw mieszczaństwu ogłoszony w *gazecie związkowéj*, która wychodzi podobnież w drukarni związkowéj. Czy w tém wszystkiem istotna jest prawda, powiedzieć nie umiem, ale Europa może się z tego przekonać, z jaką energią rada związkowa ściga wszelkie ruchy niebezpieczne i zapobiega propagandzie socyalnéj.

DANIA.

Kopenhaga 28 lutego. Wieści o przedłużeniu zawieszenia broni coraz są głośniejsze. Wszakże niemasz nic pewnego, czyli rząd zamierza przedłużyć zawieszenie broni do końca roku, jeżeli Prusy sumiennie wypełnią wszystkie artykuły, zastrzeżone umową 10go lipca. To ma być *conditio sine qua non*. Rząd gotów jest na wszelkie ostateczności, ministeryum wojny w nadzwyczajnym jest ruchu, a ministeryum marynarki powołało w tych dniach wielu nowych kapitanów okrętowych.

WŁOCHY.

Rzym 24 lutego. Napady na Francuzów trwają ciągle: wczoraj rzucono się na jednego żołnierza na Corso. Parowiec Grondem przybyły do Civita-Vecchia przywiózł rozkaz brygadzie francus. złożonéj z 3600 ludzi powrotu do Francyi. Minister spraw wewn. wydał rozporządzenie, nakazujące wszystkim urzędnikom za czasów Rzeczypospolitéj zamianowanym, zgolić wąsy. *Constituzionale* pociesza znowu nadzieją (niewiadomo z jakiego źródła powziętą) powrotu papieża. Cztery mocarstwa opiekuńcze: Hiszpania, Francya, Austrya i Neapol mają go wprowadzić do Rzy-

mu; kwatery opuszczone przez pułki francuskie oddane będą Neapolitańczykom; mówią ciągle o załodze austryackiéj.

Liworno 24 lutego. Wczoraj wszedł do miasta oddział kawaleryi austryackiéj. Oprócz Porta Murata wykopano jeszcze rowy i inne fortyfikacye.

Palermo 9 lutego. Przez dwa dni trwały tu ogromne śnieżne burze, a gdy okoliczne góry pokryły się śniegiem, bałwany morskie wcisnęły się aż do domów w Porta-Cerbone.

Między Tulonem i Civita-Vecchia panuje wielki ruch parowców; przywieziono już do Marsylii pułk 17 i 13ty piechoty, oczekują jeszcze na 33ci, w ten sposób zostanie się jeszcze we Włoszech 7 pułków. Dzisiaj armia francuska liczy tam 15,000 ludzi. Donoszą z Rzymu, że austryacy lada dzień mają tam przybyć. Na nieszczęście położenie państw Rzymskich nietylko się niepolepsza, ale coraz bardziéj pogorsza, umysły są nader wzburzone, aczkolwiek przyjaciele porządku liczą na załogi cudzoziemskie. Władza tamtejsza rozwija nadzwyczajną surowość i niezaniedbuje żadnego środka ostrożności. — Listy z Rzymu prawie całkiem niedochodzą.

Nadesłano.

Z zaszczytem donieść możem szanownéj polskiéj publiczności, jak rodacy nasi, acz młodzi, acz rokujący nadzieje, poważani są u cudzoziemców. — Niedawno zmarł Poller Adam, syn Pollera krakowianina, młodzieniec 21-letni oddający się budownictwu w Wrocławiu. Cała szkoła budownicza i cały orszak akademików wrocławskich ubranych rycersko przy takim obrzędzie towarzyszyli, z wielkim żalem całemu pochodowi. Widać jak wielce był kochanym dla cnót i pracy, kiedy towarzysz pewien wydrukował wiersz ku pamiątce, w gazecie wrocławskiéj, który wiernie w tłómaczeniu podajemy. Dzielimy także żal, z postradania tak nadziei pełnego młodziana, i mamy za obowiązek niniejszém donieść krakowianom o téj smutnéj przygodzie. Oto uczucie w wierszu wyrażone:

Wypocznij teraz pielgrzymie z téj ziemi
W górze czuwając żyjąc nieprzerwanie —
Bo nam wytrwale żyć tu szczęśliwemi
Nie na tym świecie w udział się dostanie.

Jeżeli Anioły lubo Cię tam pieszczą,
Jeżeli duch twój wyższe sfery mierzy,
Spojrzyj na ziemię, którą troski mieszczą,
Gdzie szata ducha w grobie tylko leży.

A spuść pociechę rodzicom schylonym,
Którym syn drugi znów ujął nadziei,
Daj sił, by troskom podołali onym,
Gdy Bóg w lat kwiecie wziął Cię z ziem kolei. —

I krewnym co Cię w dali opłakują,
I wiernym druhom ześléj pocieszenie.
Choć wszyscy wierzym, wszyscy twoi czują
Że Cię ujrzymy na Boskie skinienie.

Kronika miejscowa.

Kraków 6 marca. W przeszłym tygodniu, za staraniem p. Einbilda i innych kazimierskich kupców, postanowiono dać bal na Kazimierzu na dochód ubogich, jakoż rozprzedano już biletów za złp. 1,500, gdy sekta starowierców dowiedziawszy się o tém, zgorszona przybiegła do rabina przedstawiając mu, że talmud nie dozwala tańczyć starozakonnym. Przekonany tą uwagą rabin, wydał zakaz, aby myśl tak pożyteczna rozbiła się o zaślepienie kilku fanatyków i słabość pana rabina.

— W tych dniach przybył do Krakowa znany nasz wiolonczelista pan Samuel Kossowski i w przyszły wtorek zamierza dać koncert. — Słyszemy również, że pan Ignacy Krzyżanowski przed wyjazdem do Paryża, da się słyszeć w sali Nowodworskiéj, przy czém z radością donosimy, że p. Fryben uproszoną została przez koncertanta do udziału w tym wieczorze muzykalnym.

— Jutro rannym pociągiem kolei żelaznéj, opuszcza Kraków ostatni oddział wojska rosyjskiego, dotychczas w mieście naszém konsystującego.

— Wczoraj około południa przybiegł na Kazimierz furman, który z płaczem opowiedział następny wypadek: Mając konia i wózek, najmował się kiedy mu się zdarzała sposobność. Wczoraj najął go jakiś starozakonny do Bochni, lecz że noc nadeszła pozostali w Gdowie. Po wieczerzy (przeplatanéj zapewne licznemi kieliszkami) furman nasz położył się spać, lecz jakżeż się niemile zdziwił, kiedy mu gospodarz karczmy nazajutrz powiedział, że jego towarzysz przed świtem wyjechał, gdzie — niewiadomo. Pozbawiony konia i wozu, musiał biedny wracać piechotą do Krakowa, wszakże dodać musimy dla oddania sprawiedliwości złodziejowi, że koszta wieczerzy i nocleg oberżyście w Gdowie co do grosza zapłacił.

— Wisła przybrała od wczoraj — dzisiejszy jéj stan 5¾ stóp.

Urzędowe.

1460 **Concurs-Verlautbarung.** [529]

Zur Besetzung der k. k. Briefsammlung in Podgórze, wird hiemit der Concurs bis Ende März l. J. mit dem Bemerken eröffnet, dass die Bezüge des gegen Dienstvertrag und Erlag einer Caution von 200 fl. zu ernennenden Briefsamlers und der jährlichen Bestallung von sechszig Gulden, dem Amtspauschale jährlicher fünfzig Gulden, dem zehnprozentigen Antheil von der ganzen Briefporto und dem fünfprozentigen Antheil von der Fahrpostporto-Einnahme, dann dem Jahrespauschale von vier und zwanzig Gulden CMze für den täglich einmaligen Botengang von und nach Krakau, bestehen.

Die Bewerber um diese Briefsammlers Stelle, haben ihre gehörig documentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, der zurükgelegten Schulen, der Sprach- und Postmanipulazionskenntnisse, der bisherigen Beschäftigung und Moralität bis zu dem eben erwähnten Termine im geeigneten Wege bei der k. k. Ober-Post-Verwaltung zu überreichen.

Von der k. k. gal. Post-Direkzion
Lemberg den 21 Februar 1850.

(3)

Ner 550 **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** (530)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Józefy Krycler matki i opiekunki małoletnich po Tomaszu Krycler pozostałych dzieci, o zatwierdzenie uchwały rady familijnéj w opiece tychże małoletnich, w Sądzie Pokoju Okr. I, pod dniem 15 grudnia 1849 roku zapadłéj, którą postanowiono: 1) pozostawić wszystkie ruchomości przy opiekunce inwentarzem objęte, 2) upoważnić opiekę do windykacyi wierzytelności i sprzedaży z wolnéj ręki pozostałego węgla; 3) sprzedać przez publiczną licytacyą dwa domy pod L. 11 lit. A. i pod L. 11 lit. B. w Gm. VIéj miasta Krakowa stojące — Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, przedstawioną uchwałę rady familijnéj, jako z dobrem małoletnich zgodną i prawu nieprzeciwną, w całéj osnowie zatwierdza — i o tém Sąd Pokoju Okręgu Igo, oraz Podającą zawiadamia, z tém dołożeniem, iż odpis zatwierdzonéj uchwały z Sekretaryatu Trybunału wyjąć może.

Kraków dnia 1 lutego 1850 roku.
Sędzia Prezydujący BRZEZIŃSKI.
Sekr. Burzyński.

(3)

(542) OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie star. Joela Dawida dwojga imion Judkiewicza, propinatora dóbr hrabstwa Tenczyńskiego, w Krzeszowicach w okręgu miasta Krakowa zamieszkałego, tu zaś w Krakowie u pełnomocnika swego Jana Kantego Kleszczyńskiego adwokata, przy głównym rynku pod l. 20 obrane zamieszkanie mającego, sprzedany będzie przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia plac Dylowskie zwany, wraz z zabudowaniami pod l. 212 kadastru w Gmi. VI. Kazimierza przy Krakowie sytuowany, na wschód z gościńcem dawniéj publicznym od mostu nowo-stawianego, na zachód z parkanem we filary i podmurowaniem do Rządu należącym, na południe z parkanem w słupach sosnowych i wrota osadzonych od placu Rządowego ku wiśle. na północ z placem rządowym, graniczący, do star. Leibla Judkiewicza należący, a to na satysfakcyą summy złp. 12,550, oraz zaległych procentów i kosztów do obligu z dnia 15 lutego 1848 roku, przed notaryuszem Marcinem Strzelbickim na rzecz Mojżesza Blumenfelda, a przez tegoż aktem cessyi przed tymże samym notaryuszem pod dniem 29 lipca 1849 r. na rzecz Joela Dawida dwojga imion Judkiewicza zeznanéj, na placu w raz z zabudowaniem pod l. 212 w G. VI. hypotecznie ubezpieczonéj.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił Paweł Więckowski c. k. komornik sądowy 10 i następnych dni października 1849 r., którego treść do wykazu hypotecznego zajętéj nieruchomości pod d. 3 listopada 1849 r. do l. 937 dziennika hypotecznego wniesiona została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętéj nieruchomości Leibla Judkiewicza, wyrokiem c. k. Trybunału wyd. III. z d. 5 grudnia 1849 r, prawomocnym, ustanowione, są następujące:

1) Cena szacunkowa realności zajętéj z gruntu Dylowskie zwanego i zabudowań na tymże składającéj się, na Kazimierzu przy Krakowie w G. VI. M. Krakowa sytuowanego Nr kadastru 212 oznaczonego, odnośnie do kontraktu kupna z r. 1843 ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 20,000 złp. która na trzeciem terminie licytacyi w braku pretendentów do ⅔ części tj. do summy złp. 13,333 gr. 10 zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży na vadium $^1/_{10}$ część ceny szacunkowéj powyższym warunkiem w summie 20,000 złp. ustanowionéj, to jest kwotę złp. 2000 od złożenia którego jedynie popierający sprzedaż Joel Dawid Judkiewicz jest wolny.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe jeżeliby się jakie okazały, stosownie do przepisów prawa, tudzież zapłaci koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem popierającego adwokata jakie wyrokiem zasądzone będą.

4) Wypłaty warunkiem 2 i 3 wyrażone, nabywca potrąci sobie z wylicytowanego szacunku, resztujący zaś szacunek, nabywca wypłaci za asygnacyami sądowemi w moc wyroku klassyfikacyjnego z procentem po $^5/_{100}$.

5) Summy widerkauffowe gdyby się jakie okazały, pozostaną przy nieruchomości również zobowiązkiem opłacenia procentu po $^5/_{100}$ od daty nabycia i to bez względu na nieukończoną klasyfikacyą.

6) Niedopełniający którego kolwiek warunku licytacyi nabywca utraci vadium na korzyść dłużnika i jego wierzycieli i nowa licytacya na koszt i straty jego a nigdy na korzyść ogłoszoną będzie.

7) Gdyby kto wciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu nabytéj realności o $^1/_8$ część nad wylicytowany szacunek zaofiarował, winien jest takową wraz z ustanowionem vadium złożyć w depozyt sądowy i dopełnić przepisanych formalności.

8) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie dochody z nabytéj realności do niego należeć będą, przy dotrzymaniu mieszkańców do kwartału gdyby się ciż znajdowali.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 w Krakowie, zwykle od godziny 10 rano posiedzenia swe odbywającego za popieraniem adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. przy rynku głównym w Krakowie pod l. 20 mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

Pierwszy na dzień 22 maja
Drugi na dzień 25 czerwca } 1850.
Trzeci na dzień 26 lipca

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata, pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków d. 1 marca 1850 r.

Syktowski.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 4 i 5 marca 1850 roku.	I. Gatunek. od zp	od gr	do zp	do gr	II. Gatunek. od zp	od gr	do zp	do gr	III. Gatun. od zp	od gr	do zp	do gr
Korzec pszenicy	—	—	25	24	—	—	23	15	—	—	20	—
„ żyta	—	—	17	10	—	—	16	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	18	—	—	—	16	15	—	—	14	—
„ owsa	—	—	12	15	—	—	11	—	—	—	10	—
„ owsa rychliku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	25	—	—	—	21	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	32	—	—	—	30	15	—	—	29	—
„ pszen. jar. do siewu piek.	—	—	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa rychliku	—	—	14	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	9	15	—	—	8	15	—	—	—	—
„ Wyki do siewu	—	—	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	3	24	—	—	3	—	—	—	2	—
„ słomy	—	—	2	12	—	—	1	21	—	—	1	6
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	10	15	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	10	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	5	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec Marchwi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Fasoli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj			160				156				—	

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele:
Józef Mroźkiewicz.
Paweł Siwecki.
Wawrzyniec Cengler
Ignacy Okoński.

Kommissarz Targowy
W. Dobrzański.
Pszorn Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 6 marca. Banknoty 93. — Pruski kurant 4½. — Imperyały ros. 34 24. — Ruble srebrne nowe 100½ Dukaty złp. 20. 6 — Listy zastawne Król. Pols. 100½. Cwancygiery srebrne 107.

Kurs Warszawski z dnia 1 marca. — Rosyjskie Imperyały żądają złp. 34 gr. 20, dają 34 gr. 18. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 2, dają 98 gr. 29.

Kurs lwowski z dnia 1 marca. Dukat holenderski Złr. 5 18. — Dukat austryacki 5 kr. 22. — Półimperyały ros. 9 15 kr. — Polski kurant 1 19½. — Rubel sr. ros. 1. 47. — Galicyjskie Listy zastawne 100. —.

Kurs wiédeński z dnia 5go marca. Metaliki 94. — Nowa pożyczka 83⅞. — Akcye Banku wiédeńsk. 1115. — Akcye Kolei żel. 108. Agio od złota. 22. Agio od srebra 14%.

Kurs wrocławski z d. 5 marca. Banknoty austryac. 90. Polskie papiery 96⅓. — Listy zastawne Król. Polsk. 95⅓. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 69.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
6	2	27" 7. "' 85.	† 2°. 3.	2."' 05.	zachod. średni	pochmurno	rano śnieg deszcz wicher za. deszcz	— 0.°7.	† 3.°4.
„	10	„ 6. 89.	† 4. 4.	2. 49.	„ „	„			
7	6	„ 6. 19.	† 5. 2.	2. 04.	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.